

## ROK 532: CHOROBA I ŚMIERĆ PROROKA

Ibn Hišām, Wüstenfeld, s. 999–1013:

Gdy wszystko opisane wcześniej się działo (chodzi o opisaną przedtem wyprawę Usāmy Ibn Zajda do Palestyny na rozkaz Proroka), Wysłannik Boga zapadł na przypadłość, w której Bóg zabrał go tak, jak zamierzał w swoim miłosierdziu i swojej dobroci w ostatnich nocach miesiąca şafar bądź w pierwszych nocach miesiąca rabī' al-awwal. Jak mówiono, wszystko to się zaczęło, gdy w środku nocy udał się na cmentarz Baqī' al-Gharqad, prosząc o zmiłowanie dla zmarłych. Potem wrócił do swoich, a kiedy nastał poranek zaczęły się bóle.

Cytowano Abū Muwajhiba, maulę Wysłannika Boga:

W środku nocy Wysłannik Boga posłał po mnie i rzekł: „Kazano mi i prosić na tym cmentarzu o zmiłowanie dla zmarłych. Ruszaj więc ze mną. Więc poszedłem z nim. Stał za między nimi mówiąc: Pokój niechaj wam będzie mieszkańcy grobów! Będąc tutaj, macie większe szczęście od żyjących. Jedne po drugich nadeszły kłęski podobne do ciemności nocy. Każda gorsza od poprzedniej.”

Potem, zwracając się do mnie rzekł: „Abū Muwajhibie! Przyniesiono mi klucze do skarbnic tego świata i długie trwanie w nim, a potem pójdzie do raj. Dano mi wybór między tym a między spotkaniem z moim Panem w raj.”

Rzekłem: „Na mego ojca i moją matkę! Wybierz klucze do tego świata i długie w nim trwanie a potem raj.”

„Abū Muwajhibie! – rzekł – Ja wybrałem spotkanie z moim Panem i raj.”

Pomodlił się o miłosierdzie dla mieszkańców cmentarza i odszedł. Zaczęły się bóle, w których Wysłannik zabrany został przez Boga.

‘Ā’iša, żona proroka, opowiadała:

Kiedy Wysłannik Boga powrócił z cmentarza zastał mnie z bólem głowy. „Moja głowa!” – wołałam. Na to on: „-‘Ā’išo! To moja głowa jest w boleściach! A potem spytał: „A co ty na to, gdybyś umarła przede mną, a ja bym cię zawinął w całun, pomodlił się za ciebie i cię pogrzebał?”

„Na Boga! Gdybyś to uczynił, to myślę, żebyś chyba wrócił do mojego domu i zajął się tam jedną z twoich żon.”

Wysłannik Boga się uśmiechnął i gdy odwiedzał swoje żony ból się powiększał. A kiedy był w domu Majmūny, powalił go. Wezwał swoje żony i poprosił je, by się nim zaopiekować w moim domu (powiedziała ‘Ā’iša). A one na to przystały.

Tamże, s. 1005:

Opowiadała ‘Ā’iša:

Wysłannik Boga wyszedł z dwoma mężczyznami spośród swoich krewnych. Jednym z nich był Al-Faql Ibn al-‘Abbās. Kiedy wszedł do mojego domu, głowę miał przewiazaną, i ledwie powłóczył nogami.

‘Abd Allāh Ibn al-‘Abbās spytał mnie:

– A wiesz kim był drugi mężczyzna?

– Nie wiem.

– ‘Alī Ibn Abī Ṭālib.

Wysłannik Boga tracił przytomność, a bóle się wzmagaly.

– Wylejcie na mnie siedem cebrów wody z różnych studni – powiedział – bym mógł wyjść do ludzi i przemówić do nich.

Posadziliśmy go w balii należącej do Hāfsy córki ‘Umara i oblewaliśmy go wodą, aż zaczął wołać: „Dość już, dość!”

Potem Wysłannik Boga wyszedł z przewiazaną głową i usiadł na kazalnicy. Pierwsze, co powiedział, to długa modlitwa za ofiary bitwy pod Uḥudem i prośba do Boga o łaskę dla nich. A potem rzekł:

Bóg nakazał jednemu ze swoich sług wybierać między tym a tym światem, który należy do niego. Sługa wybrał ten, który jest u Boga.

Abū Bakr zrozumiał, że mówi o sobie, i rozplakał się. Powiedział:

– Gotowi jesteśmy poświęcić dla ciebie nasze życie i życie naszych dzieci.

– Nie spiesz się, Abū Bakrze – rzekł i dodał: – Spójrzcie na te otwarte drzwi prowadzące do meczetu. Jeżeli je zamykacie, to nigdy nie zamkniecie ich przed rodem Abū Bakra, nie znam bowiem lepszego niż on przyjaciela i pomocnika.

Prorok miał też powiedzieć tego dnia:

– Gdybym miał spośród sług Boga wybrać przyjaciela, wybrałbym Abu Bakra. Przyjaźń i braterstwo w wierze przetrwają aż Bóg nas złączy u siebie.

[...]

Wysłannik Boga uznał, że ludzie ociągali się we wspieraniu misji Usāmy Ibn Zajda. Tymczasem jego zdjęły boleści, wyszedł z przewiązaną głową i musiał usiąść na kazalnicy. Ponieważ ludzie mówili o dobrodziejstwie Usāmy, że wyznaczono młodego chłopca, by przewodził doborowymi emigrantami i pomocnikami, Wysłannik po wygłoszeniu chwały Boga, rzekł:

Ludzie! Wspierajcie misję Usāmy! Na me życie! Mówicie o misji Usamy to samo co wcześniej mówiliście o misji jego ojca, a przecież jest on stworzony do przywództwa tak jak stworzony był jego ojciec.

Potem Wysłannik Boga zszedł z kazalnicy, a ludzie zaczęli się szykować do walki. Boleści Wysłannika rosły. Usama wyszedł ze swoim wojskiem. Zatrzymali się w Al-Ğurfie około farsanga od Medyny i rozbili tam obozem. Ludzie zaczęli do niego przybywać. Gdy stan Wysłannika się pogorszył, Usāma zatrzymał się i czekał ze swoimi ludźmi, co Bóg zadecyduje w sprawie Wysłannika.

[...]

W dniu w którym Wysłannik modlił się za tych, co zginęli pod Uhudem, prosił Boga o łaskę dla nich i wspominał ich, powiedział również:

Zgromadzeni emigranci! Traktujcie dobrze pomocników. Ludzi zwykle przybywa, ale pomocników nie przybywa w sposób naturalny. Oni byli moim wsparciem, znajdowałem przy nich ucieczkę. Bądźcie dla nich dobrzy i wybaczajcie im ich potknięcia.

Potem Wysłannik zszedł z kazalnicy wszedł do domu, a ból sprawił, że stracił przytomność.

Wówczas zebrały się jego kobiety: Umm Salama, Majmūna oraz żony muzułmanów – wśród nich Asmā' córka Humajsa. Był z nim też jego stryj Al-'Abbās. Postanowili podać mu leki.

– Tak, podam mu leki – rzekł Al-'Abbās – i wtedy podano mu leki.

Kiedy Wysłannik się ocknął, spytał:

– Kto, mi to zrobił?

– Twój stryj, Wysłanniku Boga! – odparli.

– To są leki, które kobiety przywiozły z tamtej ziemi – i wskazał w kierunku Abisynii – Dlaczego mi to zrobiliście?

– Wysłanniku Boga! Baliśmy się, byś nie zapadł na suchoty (dosł. *dhāt al-džanb* – zapalenie opłucnej).

– To jest choroba, której najpotężniejszy i najwspanialszy Bóg na mnie nie ześle. Każdy w moim domu przyjmie to lekarstwo z wyjątkiem mojego stryja.

Lekarstwo podano nawet Maymūnie, chociaż pościła. Wysłannik poprzysiągł ukarać tych, którzy to uczynili.

[...]

Kiedy choroba Wysłannika Boga się nasiliła, Usāma Ibn Zayd powiedział:

„Ludzie powrócili ze mną do Medyny. Poszedłem do Wysłannika Boga. Nie potrafił mówić, nie powiedział ani słowa. Podniósł rękę do

góry ku niebu, a potem ją opuścił ją na mnie. Wiedziałem, że modli się za mnie.”

‘Ā’isza powiedziała:

Często słyszałam, jak Wyśłannik Boga mówił, że Bóg nie zabiera do siebie proroka, póki nie da mu wyboru. Kiedy był bliski śmierci, ostatnie słowo, które od niego słyszałam: Najwyższy towarzysz jest w raju. A zatem, na Boga! –pomyślałam – nie wybrał nas i wiedziałam, że to, co nam mówił oznacza, że żaden prorok nie umrze, póki nie będzie wybrany.

Kiedy Wyśłannik Boga poważnie się rozchorował, nakazał, by Abū Bakr poprowadził modły. Wtedy ‘Ā’isza powiedziała, że Abū Bakr jest człowiekiem delikatnym o słabym głosie, który płakał, recytując Koran.

– Rozkażcie mu, żeby poprowadził modły! – powiedział Prorok.

‘Ā’isza powtórzyła swoje słowa, a on na to:

– Jesteście jak towarzysze Jūsufa; każ mu poprowadzić modły!

– Na Boga! – powiedziała –chciałam oszczędzić tego Abū Bakrowi, wiedziałam bowiem, że ludzie nigdy nie zaakceptowałyby kogoś zajmującego miejsce Wyśłannika. Ludzie obarczyliby go winą za każde nieszczęście. Tego chciałam oszczędzić Abū Bakrowi.

s. 1009

‘Abd Allāh Ibn Zama‘a Ibn al-Aswad Ibn al-Muṭṭalib Ibn Asad opowiadał:

Kiedy stan zdrowia Wyśłannika Boga się pogorszył, byłem u niego z grupą muzułmanów. Bilāl wezwał na modlitwę i poprosił, by ktoś z nas ją poprowadził. Poszedłem po kogoś – mówił ‘Abd Allāh – ale był tylko ‘Umar i jego ludzie. Abū Bakra nie było. Rzekłem więc:

– ‘Umarze! Idź więc i poprowadź modły.

Kiedy poszedł i zawołał Allāhu akbar! – Bóg jest największy! – Mahomet go usłyszał, ‘Umar miał bowiem silny głos. Spytał, gdzie jest Abū Bakr. Przecież Bóg i muzułmanie tego zabraniają!

Posłano więc po Abū Bakra. Przyszedł już po tym, jak ‘Umar już odprawił przed ludźmi modły.

‘Umar spytał:

– Co ja takiego zrobiłem? Na Boga! Kiedy mi powiedziałeś, bym poprowadził modły sądziłem, że Wysłannik Boga ci to nakazał. W przeciwnym wypadku, nie poprowadziłbym modłów.

– Na Boga! – rzekł ‘Abd Allāh – Wysłannik Boga nie kazał mi tego. Ale kiedy zobaczyłem, że nie ma Abū Bakra, uznałem, że będziesz najlepszą osobą mogącą poprowadzić modły.

### Dzień, w którym Bóg zabrał proroka

Kiedy nastał poniedziałek, w którym Bóg zabrał swojego Wysłannika, wyszedł do ludzi, którzy odprawiali poranne modły. Zastłona się podniosła, drzwi się otworzyły. Wysłannik Boga wyszedł i stanął w drzwiach domu ‘Ā’iszy. Muzułmanie, gdy zobaczyli Wysłannika Boga, z radości niemal zaprzestali się modlić, ale on kazał im modlić się dalej. Wysłannik Boga uśmiechnął się radośnie, widząc jak się zachowują w czasie modłów. Nigdy nie widziałem, by kiedykolwiek zachował się godniej niż wtedy. A potem odszedł i ludzie go opuścili, bo uznali, że Wysłannik wydobrzał ze swojej bolesti. Abū Bakr zaś powrócił do swoich i do żony w As-Sunh<sup>1</sup>.

Tego dnia ‘Alī Ibn Abī Ṭālib wyszedł od Wysłannika Boga do ludzi. Ci go spytali:

– Abū Ḥasanie! Jak się ma Wysłannik Boga?

<sup>1</sup> Dzielnica Medyny.

– Chwała Bogu wyzdrowiał – odparł. A Al-'Abbās wziął go za rękę i dodał:

– 'Ali! Za trzy dni będziesz zwykłym niewolnikiem. Przysięgam na Boga, że widziałem śmierć na twarzy Wysłannika Boga. Taką samą widziałem na twarzach synów 'Abd al-Muṭṭaliba. Chodźmy do Wysłannika Boga. Jeśli sprawa władzy należy do nas, dowiemy się tego, jeśli należy do kogoś innego, powiemy o tym ludziom, a ci nam ją dadzą.

– Na Boga! Nie zgodzę się na to! – rzekł 'Alī – Jeśli tego nie dostaniemy, nikt nam tego po jego śmierci nie da.

Wysłannik Boga umarł tego dnia w najgorętszy czas południa.

Opowiadała 'Ā'isza:

Tego dnia, gdy Wysłannik Boga był w meczecie, wrócił do mnie i położył się na moim łonie. Przyszedł do mnie człowiek z rodziny Abū Bakra, trzymając w ręku zielony miswāk<sup>2</sup>. Wysłannik Boga spojrział na miswāk i od razu wiedziałam, że go chce.

– Wysłanniku Boga – czy chcesz, bym ci dała ten miswāk? – spytałam.

– Tak – odparł.

Wzięłam więc go i żułam, aż stał się miękki i wtedy mu go dałam. Tarł nim zęby z całej siły. Nigdy nie widziałam, by kiedykolwiek tarł tak mocno. Potem go odłożył. Poczułam, że głowa Wysłannika na moim łonie stała się ciężka. Spojrzałam na jego twarz. Wzrok miał nieruchomy. Mówił: „Najwznieślijszy towarzysz jest w raju.”

– Stanąłeś przed wyborem i zostałeś wybrany przez tego, kto cię wysłał głosić prawdę – powiedziała. I Wysłannik Boga został zabrany do Pana.

(...)

Opowiadała 'Ā'isza:

<sup>2</sup> Miswāk szczoteczka do zębów z gałązki drzewa arakowego (salvadora persica).

Wysłannik Boga umarł na mojej piersi (بين سحري ونحري). Nigdy nikogo nie skrzywdziłam. To dlatego, że byłam niewinna i młodzieńka, Wysłannik Boga odszedł na moim łonie. Przełożyłam jego głowę na poduszkę i zaczęłam razem z kobietami bić się w piersi i po twarzy.

Kiedy Wysłannik Boga umarł, 'Umar Ibn al-Chattāb powstał i rzekł: Zapewne jakiś obłudnik będzie twierdził, że Wysłannik Boga umarł. Jednakże Wysłannik Boga nie umarł, lecz odszedł do swojego pana tak samo jak odszedł Mūsā Ibn 'Imrān, gdy zniknął ze swojego ludu ma czterdzieści nocy, ale potem powrócił do nich, chociaż już uznano, że umarł. Na Boga! Wysłannik Boga powróci tak samo, jak powrócił Mūsā, i obetnie ręce i nogi tych, którzy twierdzili, jakoby Wysłannik Boga umarł.

Pojawił się też Abū Bakr u bram meczetu i tam dotarła do niego wieść. 'Umar przemawiał do ludzi. Abū Bakr, nie zwracając na nic uwagi, wszedł do Wysłannika Boga w domu 'Ā'iszy. Wysłannik leżał w domu przykryty pasiastym jemeńskim płaszczem. Podeszedł i odsłonił twarz. To Wysłannik Boga – rzekł – a potem go ucałował. – Jesteś mi ojcem i matką. Zakosztowałeś śmierci, którą ci pisał Bóg. Odtąd już nie dosięgnie cię żadna inna śmierć. Potem położył z powrotem płaszcz na twarzy Wysłannika Boga i wyszedł.

'Umar nadal przemawiał, więc powiedział:

– Spokojnie, 'Umarze! Zamilknij! Chciałbym, żebyś przestał mówić.

Kiedy jednak 'Umar zobaczył, że Abū Bakr nie przestaje mówić, stanął przed ludźmi, a ci odwrócili się od Abū Bakra i zaczęli jego słuchać. On tymczasem, chwając Boga, rzekł: „Służyliście Mahometowi, ale on umarł. Służyliście Bogu, ale Bóg nie umarł, Bóg żyje.” I wyrecytował werset:

*Mahomet jest jedynie Wysłannikiem. Przed nim odeszło wielu Wysłanników. Gdyby umarł albo gdyby go zabito, to czy odwrócilibyście się od niego? Kto się odwraca, nie szkodzi Bogu. Bóg wynagradza tych, którzy okazują wdzięczność.* (Koran 3:144)



– Na Boga! – rzekł ‘Umar – Czyżby ludzie nie wiedzieli, że ten wer-  
set został objawiony, zanim Abū Bakr go wypowiedział tego dnia. Lu-  
dzie przejęli te słowa od niego i były one na ich ustach.

Na Boga! Kiedy usłyszałem, jak Abū Bakr wyrecytował te słowa, do  
tego stopnia byłem zdziwiony, że nogi się pode mną ugięły, omal nie  
upadłem na ziemię. Naprawdę wiedziałem, że Wysłannik Boga umarł.

Śmierć Mahometa zamyka okres kształtowania się islamu. obja-  
wienie się skończyło, choć jeszcze nie zostało spisane. Powstała gmina  
będąca podstawą nowej państwowości opartej na zjednoczonych pod  
sztandarem islamu plemionach arabskich.

Co więcej: świat stał otworem. Zewnętrzne siły, czyli obydwie mo-  
carstwa: Bizancjum i Persja kontrolujące granice Półwyspu straciły swo-  
je wpływy w wyniku wycieńczających je wojen. Tymczasem Arabowie  
zostali zjednoczeni pod sztandarem islamu i przygotowani do ekspansji  
przeciwko obu imperiom.

Otwarta jednak była sprawa tego, czy dzieło rozpoczęte przez Ma-  
hometa będzie kontynuowane. Możliwe były różne scenariusze. Skoro  
już nie było Proroka – przywódcy i wysłannika Boga – sytuacja mogła  
powrócić do tego, co już było. Ale też mogła być kontynuowana misja  
proroka. W jakim kierunku się potoczą wydarzenia, miało się zdecy-  
dować wkrótce.